

W budynku na rogu ulicy Wodnej i Mostowej jest dziś filia Banku PKO, fryzjer, restauracja na piętrze, a na parterze biuro Domu Rzemiosła. Właśnie w tym pomieszczeniu był przed wojną sklep Żyda Tyberga. Nazywano ten sklep "kolonialnym". Starsi ludzie pamiętają skrzynki, które przed nim stały.



Znamy przecież anegdotę autorstwa twórców kabaretu "Tey" o zaniedbanym sklepie, o którym mówi człowiek pamiętający dawne czasy:

- *Bo Panie, tam przed wojną to był sklep kolonialny, nie? I tam stały beczki, a w nich czarny kawior, czerwony kawior, biały..... cholera Panie, komu to przeszkadzało ?*

Tak samo wyglądał sklep Tyberga. Na wystawie były skrzynie z cukierkami na wagę i to utkwiło ludziom w pamięci, że każde były innego koloru.

Do sklepu wchodziło się po schodkach. Po dwóch stronach były dwa jakby balkoniki, a w nich pełno zagranicznych alkoholi i moc owoców południowych.

Sklep był pięknie oświetlony, a sam Tyberg już od progu był uprzedzająco grzeczny dla klienta.

Przy wyjeździe z ulicy Częstochowskiej, na skrzyżowaniu z Leśną mamy dziś jedną z aptek.

Właśnie w tym miejscu, choć w innym budynku, przed wojną Żyd Kozłowski miał restaurację.

Ale cóż to był za lokal ! Tam chodzili w niedzielę panowie z najlepszego towarzystwa.

Przyjeżdżali nawet spoza Przedborza. Bo Kozłowski miał trunki najlepsze i te sprowadzane z zagranicy. Tam mogli zagrać w karty, pogawędzić, a ponadto u Kozłowskiego w lokalu był

bilard. Już wtedy! W restauracji były aż cztery sale i każda przeznaczona na coś innego. Byle

łachudra tam nie wszedł, bo wiedział, że go właściciel nie wpuści i że on sam nie ma tam czego szukać, ale swoim gościom Kozłowski w pas się kłaniał i dziękował, że odwiedzili jego restaurację i zapraszał ponownie.

Ale gdzie dziś szukać takich pamiątek? Została tylko stara zabudowa miasta. A może jednak coś jest? Chodźmy do Muzeum Ziemi Przedborskiej, dla jasności sytuacji dodajmy, że Społecznego, by oddać zasługi wszystkim, którzy przyczynili się do jego powstania.

Od 23 maja 1999 roku siedzibą Muzeum jest budynek dawnej karczmy z XVII wieku. Już na podwórku stoją "odratowane" przez opiekuna Muzeum, pana Tadeusza Michalskiego, macewy z miejscowego cmentarza żydowskiego i galeria fotografii wraz z krótkimi życiorysami

przedborskich Żydów. I tymi godnymi chwały i tymi o których sami woleliby milczeć. Można też poczytać o historii miejscowego kirkutu i bożnicy. Macewy właściwie pochodzą z placu koło

miejscowego liceum, które odkopano przy remoncie, ale skąd tam wzięły - to temat na osobną pocztówkę. Przy macewach stoi rzeźba przedstawiająca żydowskiego skrzypka, którą wykonał

Jan Szelka z Zapolic. Jednak to co szczególnie mogłoby zainteresować naszych czytelników, to urządzona w Muzeum od 1999 roku sala zwana "Judaika". Nad wejściem wisi drewniany świecznik chanukowy, również wyrzeźbiony przez Jana Szelkę. Pomieszczenie ma

przypominać żydowską karczmę, gdzie mamy i trunki, i ogórki kiszone, i koszyk z chałwą i wszystko co porządny wyszynk mieć powinien. Za szynkwasem stoi wypchana figura żydowskiego karczmarza, której ręce i głowę wykonał rzeźbiarz ludowy Karol Kubik z Rzejowic. Ale to nie wszystko starczy odwrócić głowę w prawą stronę, a na ścianie zobaczymy zwój prawdziwej Tory, подарowany Muzeum w 2000 roku przez Gminę Żydowską w Łodzi. Zwój Tory zabrano z Aron - Hakodesz i przez okres okupacji przetrzymano zakopany w ziemi w łódzkim getcie. Nie zachowała się "sukienka" ochronna, a drewniane drążki dorobiono później. W okno wstawiono menorę zrobioną z końskich podków. Chociaż zawód kowala już bardziej kojarzy mi się z Cyganami niż Żydami. Projekt wymyślił Tadeusz Michalski, ale spawaniem zajął się Jan Golański.

Ciekawie prezentują się płaskorzeźby przedborskiego rzeźbiarza Kazimierza Młynarczyka, stojące we wnęce okna i leżące na parapecie. Popatrzmy teraz na otoczenie gabloty. Blisko Tory stoją dwie kolorowe figurki, wyrzeźbione przez Joachimowskiego z Fałkowa, przy samym suficie wisi obraz olejny przedstawiający przedwojenną przedborską Synagogę. Autorem jest Arkadiusz Konarzewski, na stałe zamieszkały w Częstochowie. Widoczne na zdjęciu drobne brązowe figurki rzeźbił nieżyjący już Krzysztof Polkowski z Przedborza.

W samej gablocie leżą chyba najcenniejsze pamiątki po kulturze żydowskiej: tefilin, Kalendarz Świąt Żydowskich, Talmud, modlitewnik i ozdobny rękaw na Torę. Resztę uzupełnia zestaw fotografii "Z dziejów Żydów przedborskich".

Przedbórz to tylko jedno z miast, którego połowę mieszkańców wymordowano. A jednak nie wszystko udało się zniszczyć. Nawet z takiej masakry i destrukcji zostały jakieś pamiątki.



### Pocztówka 3 - W Muzeum

Wpisany przez Bakalarus

Wtorek, 01 Wrzesień 2009 07:12 - Zmieniony Piątek, 11 Wrzesień 2009 08:44

---



### Pocztówka 3 - W Muzeum

Wpisany przez Bakalarus

Wtorek, 01 Wrzesień 2009 07:12 - Zmieniony Piątek, 11 Wrzesień 2009 08:44

---

